

# DRUŻYNA

ORGAN  
MŁODZIEŻY  
WIEJSKIEJ.

TYGODNIK ZWIĄZKU KÓŁEK ROLNICZYCH C. T. R.

WYCHOWAWCZY, SPOŁECZNY, LITERACKI I OŚWIATOWY Z ILUSTRACJAMI.

Przedpłata wynosi: w Warszawie i na prowincji  
rocznie mk. 20 (kor. 34); półrocznie mk. 10 (kor.  
17); kwartalnie mk. 5 (kor. 8½). Numer pojedyn-  
— — — czy 50 fenigów (85 halerzy). — — —

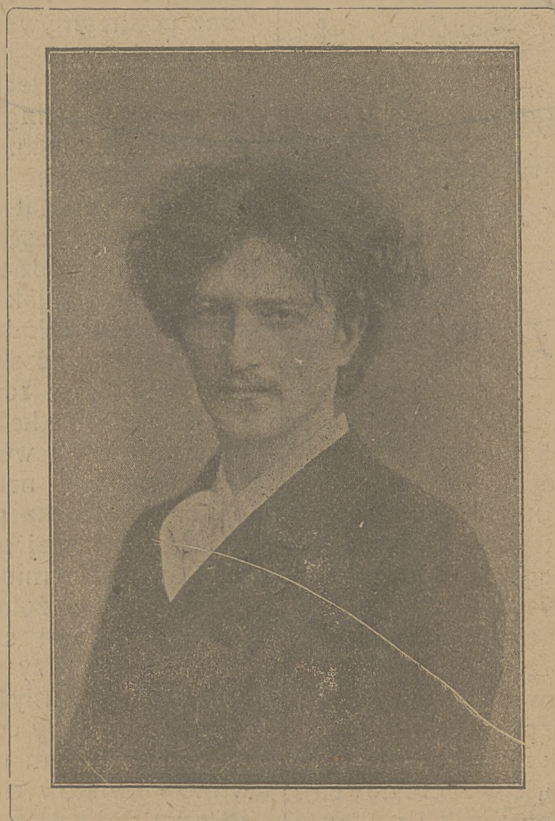


Cena ogłoszeń: (na stronicach ostatniej i przedo-  
statniej) cała stronica 160 marek; ½ stron. 80 ma-  
rek; ¼ str. 40 mar.; ⅓ str. 20 mar.; ⅙ str. 10 mar.

ADRES: WARSZAWA, ULICA KOPERNIKA Nr. 30.

Rękopisów nadestanych redakcja nie zwraca.

PADEREWSKI W WARSZAWIE.



BIBLIOTEKA  
UNIW. JAGIELL  
KRAKOWIENSIS

IGNACEMU PADEREWSKIEMU, WIELKIEMU MISTRZOWI MUZYKI NASZEJ  
I PATRJCIE, WIELKIEMU OBYWATELOWI I ORĘDOWNIKOWI ZJEDNO-  
CZONEJ POLSKI — CZEŚĆ!

Z okazji Nowego Roku przesyłamy wszystkim nasze „Szczęść Boże!” w pracy, zamiarach i wszystkich szlachetnych dążeniach. REDAKCJA.

## W górę serca!

Hej, w górę tam serca i myśl, i głowy!  
niech oczy nam szczęściem jaśnieją,  
bo idzie już ku nam **Wiosenny Rok**  
[Nowy,  
choć zima wciąż straszy zawieją!

Śloneczne się przed nim w krąg scie-  
[lą gościńce,  
wiosenne brzmią w okół hejnały,  
i kładą pod nogi złociste kaczynce —  
radością oddycha świat cały.

Co było, to przeszło — zniknęło, jak  
[piana  
i nigdy już, nigdy nie wrócił!...  
Hej! bracia, kto dożył **Nowego Dzia**  
[Rana,  
niech pieśni tryumfu zanuci!...  
Józef Batorowicz.

## Do młodzieży wiejskiej.

Kiedy na początku 1917 roku Centralny Związek Kółek Rolniczych przystąpił do obudzenia i wskrzeszenia kółek rolniczych w kraju po paroletniej spłazdce wojennej, zdawano sobie dobrze sprawę z tego, że najwięcej siły twórczej na wsi polskiej jest wśród młodzieży wiejskiej, że starsi gospodarze, którzy przeżyli już większą część życia swego, trwając w dawnych przyzwyczajeniach i przesądach — nie mogą tak łatwo, jak młodzież, otrząsnąć ich z siebie i wejść w życie nowe, które wymaga postępu myśli i czynu; to też jednocześnie z ożywieniem pracy w kółkach rolniczych — dano hasło do organizowania przy nich kół młodzieży wiejskiej, które w przyszłości będą powiększały liczbę uświadomionych kółkowiczów.

Praca zapoczątkowana natrafiała na wielkie trudności, gdyż musiała ona być prowadzona prawie że potajemnie, bo okupanci (niemcy) bali się każdej organizacji młodzieży i prześladowali ją. Pomimo to jednakże w ciągu niespełna dwóch lat powstało kilkaset kół młodzieży przy kółkach rolniczych; udało się też wznowić „Drużynę“, która skupia tę młodzież około siebie i jest niejako duchowym jej przewodnikiem.

Wreszcie opuścili nas najeźdźcy i zostaliśmy sami, mamy więc swobodę działania, ale za to polityka ogarnęła kraj nasz, a prócz tego zaczęło się organizować wojsko ochotnicze polskie, które bezwątpienia zabrało część młodzieży zorganizowanej.

Nasuwa się mimowoli pytanie, w jakim stanie są obecnie koła młodzieży i czy tworzyć nowe należy, oraz podtrzymywać życie w dawniej już założonych.

Każda organizacja przynosi krajowi nieocenione usługi, a szczególnie w czasach obecnych. Zważyć należy, że wojska polskiego mamy obecnie w kraju osmdziesiąt do stu tysięcy — w czem połowa jest inteligencji, a druga połowa młodzieży wiejskiej, więc ze wsi naszej, jak dotąd, ubyła niewielka ilość młodzieży, a pozostała, czy ma wążać się samopas, czy też stanowić kadry zorganizowane?

Zdaje się, że każdy dobrze myślący obywatel kraju wybierze to ostatnie.

Przypuszczać należy, że czeka nas pobór do wojska po zwołaniu sejmu, to czy nie lepiej będzie, gdy w tym wojsku będzie młodzież uświadomiona — będą ci żołnierze — obywatele kraju, świadomi swych obowiązków wobec niego, czy też ciemny tłum, bez idei i bez myśli przewodniej.

Dalej widzimy co się dzieje w kraju pod wpływem tych wielkich przewrotów światowych, otóż wiadomo, że młodzież wiejska patrzy na to co ją otacza i każdy po swojemu rozumie te przejawy życia narodowego, to też lepiej chyba, jeżeli połączona w swoje własne organizacje tam rozważać będzie rozmaite sprawy, które ją zaciekawiają, wspólnie czytać będzie



pisma i uświadamiać się wzajemnie.

Chwila obecna więcej niż kiedykolwiek wymaga dobrej organizacji w kraju, to też i młodzież wiejska przyczynić się też musi do budowy ukochanej ojczyzny, musi obudzić w sobie to poczucie obywatelskie i dać tej Polsce, która jeszcze krwią ocieka, to co dać może i umie.

Odrzućmy z kół młodzieży wszelką politykę, zostawmy ją najrozmaitszym partjom politycznym, natomiast tłumaczmy sobie czy to przy pomocy instruktorów, czy też pism wszystko co nas obchodzi, a co dotyczy kraju naszego. Nie pomijajmy też i godzinnych rozrywek.

Jedną z najbliższych prac kół młodzieży przy kółkach rolniczych jest zorganizowanie się w okręgi przy okręgowych Związkach Kółek, oraz wybranie zarządów; następnie zorganizujemy zjazd delegatów wszystkich kół z całego kraju i stworzymy potężną organizację młodzieży przy Centralnym Związku Kółek Rolniczych w Warszawie.

A więc zwołujcie zjazdy powiatowe kół młodzieży, żądajcie przyjazdu na nie instruktora z Warszawy, wybierajcie zarządy, żeby za parę miesięcy można zwołać zjazd z całego kraju w stolicy Polski, która z radością gościć u siebie będzie zorganizowaną młodzież ludową, tę przyszłą podporę powstającej z grobu Polski.

Niech w nadchodzącym Nowym Roku prace wasze wydadzą jaknajwiększe plony, a to od was samych tylko zależy. *Tomasz Wilkoński.*

Kierownik Centralnego Związku Kółek Rolniczych.

## Co mamy do zrobienia?

Do zrobienia mamy bardzo wiele. Przedewszystkiem musimy w dalszym ciągu **skupiać i organizować młodzież wiejską**, uczyć ją zbiorowego życia, **uspołeczniać i zaprawiać do służenia ojczyźnie naszej**. Musimy **łączyć się z młodzieżą kresową,**

z tych ziem i dzielnic, które pod obcym jarzmem dotychczas zostawały.

Musimy **szerzyć w dalszym ciągu zasady idei junackiej**, dążącej do utrwalenia między młodzieżą nieskażitelnej polskości, i opierającej się na naszej kulturze ludowej i narodowej.

**Szerzenie oświaty** wszelkimi sposobami winno być naszym obowiązkiem i nadal. Czytelnictwo rozszerzać będziemy przez zakładanie bibliotek, przez sprzedaż i sprowadzanie gazet i książek. Nie powinniśmy też ani na chwilę odpuścić w pracy nad zwalczaniem złych nałógów i szerzącego się zepsucia.

Potrzebna nam jest **kasa samopomocy** dla tych z pośród młodzieży wiejskiej, którzy wyróżniają się zdolnościami w pewnym kierunku, a nie mają za co rozwijać swych talentów. Kasę taką musimy stworzyć a potrzebującym dopomóc.

Dokończymy też **sklepu Drużyniaków**, który zaczęliśmy organizować przed wojną. Trzeba zwiększyć fundusze sklepu przez udziały i zaprowadzić w nim najpotrzebniejsze przedmioty.

Tyle w ogólności. Musimy brać się żywo do roboty i iść śmiało i wytrwale po utworowanej już ścieżce. Pracą naszą przysłużymy się Ojczyźnie, wioskom naszym i druhom naszym. Miejmy to w pamięci.

*Ad. Chetnik.*

## Skupiajmy swe siły!

Wszyscy ci ludzie, którzy pierwsi szli pomiędzy lud wiejski ze słowami światła i wiedzy, zawsze mieli w piersiach swych nieugiętą wiarę, że przez lud oświecony, uspołeczniony i duchowo odrodzony, przyjdzie odrodzenie Polski.

Dzisiaj, my wszyscy, którzy w niedaleką przeszłość jaśniej już możemy spojrzeć, podziwiać winniśmy tę niezłomną ich wiarę w odrodzenie ludu wiejskiego.

Wspomnieć jeno naszą ciemnotę, zacofanie, tę odrazę do życia lepszego, a to nieprzeparate umiłowanie pijatyk, pohulanek i zabaw dzikich — a już można sobie choć w małej cząsteczce wyobrazić tę przeolbrzymią wiarę pierwszych szermierzy światła wśród ludu wiejskiego.

•Gdyby dzisiaj znajdowali się jeszcze wśród nas, oczom własnym by nie wierzyli.

Toć przecież dzisiaj w całym naszym kraju młodzież wiejska rwie się sama do światła i wiedzy. Dzisiaj zrywa już raz na zawsze ze swymi nałogami, pogardza zaczyna pijaństwem, ze wstrętem patrzy na bójki i dzikie zabawy. Szuka życia lepszego, szlachetniejszego, szuka dróg, którymi by mogła dojść do istotnego odrodzenia się, do stworzenia z siebie rzeczywistych obywateli kraju.

A że tak jest, nikt dzisiaj temu zaprzeczyć nie może.

Te szlachetne porywy młodzieży dzisiejszej już nie kryją się w głębiach dusz poszczególnych jednostek, lecz przybierają rozmiary ogólnozbiorowe.

Dzisiaj na ziemi naszej powstają całe setki, ba tysiące nawet Związków i Kół młodzieży wiejskiej.

A cel ich jeden: Przez wspólne zrzeszenie się, pracę i pomoc wzajemną, stać się prawdziwymi obywatelami kraju, aby w przyszłości świadomie stanąć do spełnienia swych obowiązków.

To też szczęśliwą była myśl powiązania tych kół wspólnymi nićmi, do stworzenia silnej organizacji młodzieży wiejskiej, aby tem światłej i pewniej kroczyć w przyszłość.

Pomimo, iż myśl ta powstała niezbyt dawno i w czasach, kiedy takie myśli były tłumione przez okupantów, jednak rezultaty okazały się świetne.

Chociaż do osiągnięcia ostatecznego celu jeszcze długa i żmudna droga czeka młodzież, jednak zaczątki zostały zrobione.

Pierwsze lody ruszyły!

Dzisiaj w Sekcji młodzieży przy Związku kółek rolniczych, w przecią-

gu tak krótkiego, czasu, zanotowane jest istnienie z górą 200-stu kół i zrzeszeń młodzieży, 48 chórów, 70 orkiestr, 136 czytelní, 160 bibliotek, 232 straży ogniowych, powstałych wyłącznie z inicjatywy zrzeszeń młodzieży. Poza tem napływają stale wiadomości o dawniej powstałych lub świeżo zawiązanych zrzeszeniach młodzieży wiejskiej. Ale to jeszcze nie wszystko.

Te kilka cyfr, choć pokaźnych, nie dają nam rzeczywistego pojęcia o ruchu młodzieży wiejskiej.

Do tego trzeba jest więcej wiadomości o wewnętrznych dążeniach i poczynaniach poszczególnych kół czy też zrzeszeń młodzieży.

Z tych cyfr nie wiemy ilu razem członków posiadają te 200 kół, nie wiemy jak często w poszczególnych kołach były urządzane pogadanki i odczyty, oraz jaką ilość słuchaczy zgromadzały. To samo co do chórów i orkiestr. Trzeba wiedzieć bo ilu ludzi w nich bierze udział, oraz ile razy urządziły publiczne występy i ile zgromadziły widzów.

Z cyfry 160 bibliotek, nie można również dowiedzieć się, jak szeroko promieniują te biblioteki. Potrzebne na to są cyfry, ile poszczególna biblioteka liczy tomów, oraz ilu ludzi za pewien okres czasu korzystało z biblioteki.

Takie i tym podobne wiadomości, są konieczne, aby można wyrobić sobie rzeczywiste pojęcie o ruchu i poczynaniach młodzieży wiejskiej.

Dla przykładu podam kilka innych cyfr, wyciągniętych z obszerniejszych sprawozdań, nadestanych przez niektóre koła młodzieży.

W ogólnej liczbie wyżej przytoczonej, kół, które obszerniejsze dały wiadomości, było trzystaście.

Z nich jedno koło powstało w 1916 r., trzy koła w 1917 r., oraz dziewięć kół w 1918 r.

Razem koła te liczą 684 członków.

Przy wszystkich istnieją sekcje teatralne. Najstarsze koło, przez czas swego istnienia, dało 20 przedstawień, na których razem było 2000 widzów.

Z pozostałych kół, siedem podały,



ile przedstawień urządziły istniejące przy nich sekcje teatralne, nie podały jednak ilu było widzów.

Z tych trzynastu kół, osiem kół wymieniły po ile tomów liczą powstałe przy kołach biblioteki.

Otóż razem, biblioteki te liczą 1483 tomów.

Cztery koła zaznaczyły o zorganizowaniu kursów wieczorowych. Jednak bliższych szczegółów, jak np.: ile osób uczęszczało na kursy, jak długo trwały, oraz czego uczono, nie podały.

Jadnak już te kilka swrawozdań bardziej szczegółowych, dają nam nieco obszerniejsze pojęcie o pracach młodzieży w Kołach młodzieży wiejskiej. *Józef Niecko.* (D. n.)

## Kozły i Wilk.

BAJKA.

Dwa kozły, mieszkające zgodnie w jednej [kniei,

Nagle z sobą się skłóciły;

Od kłótni wnet do bójki: ten i ów z kolei  
Nuż bodzić przeciwnika swojego co sily!

Wprawdzie powody walki tej nie były marne:  
Poszło o sarnę.

Więc się zwarli nie żartem, ale należycie,  
Na śmierć lub życie!

To, chyląc na dół rogi, wzajem grożą sobie  
To ten i ów podskoczy,

I tak wałą się łbami, aż wylażą oczy!  
Niezawodnie któremuś przyjdzie legnąć w [grobie.

A tak ich oślepiła ta bójka i zwada,  
Że nie widzą, jak w krzakach wilk się ku [nim skrada,

Jak ostrożnie podłazi, jak w trawie się [chyli.

Wyczekując przyjaznej do napaści chwili.  
Nareszcie cap silniejszy—bestja brodata—  
Powalił brata

I zadać cios ostatni już szukał sposobu,  
Gdy wypadł wilk z za krzaków i zadławił [obu.

Konkluzja ztąd oczywista:  
Gdzie się dwóch z sobą czubi, tam trzeci [korzysta.  
*Włodzimierz Wysocki.*

## Jakie jest pięcioprzymiotnikowe głosowanie?

Ponieważ sejm czyli parlament posiada tak doniosłe znaczenie w każdym państwie konstytucyjnym, więc nic dziwnego, że o wejście do niego dobijają się poszczególne warstwy narodu. Albowiem tylko przez wybranie do sejmu swojej większości posłów można rządzić państwem konstytucyjnym.

O tę więc możność rządzenia państwem dobijają się wszędzie, oddawna poszczególne warstwy narodu. Często dobijają się nawet krwawo, przez przewroty i rewolucję. Chęć bowiem utrzymania władzy w swoim ręku leży w naturze ludzkiej. Dawniej całą władzę zagarnął sobie król. On stał się całkowitym prawodawcą i wykonawcą wydanych przez siebie praw i rozporządzeń. Naród musiał tylko wykonywać te rozporządzenia, ale nie miał na nie najmniejszego wpływu.

Z kolei pod naciskiem warstw ludowych władza zaczęła przechodzić w ręce narodu. Władza przechodziła w ręce wybranych do parlamentu posłów, ale wybory były bardzo często ograniczone i dawały przewagę ludziom zamożniejszym.

To też warstwy ludowe coraz wyraźniej dopominały się udziału do parlamentu czyli sejmu. Żądały coraz wyraźniej wprowadzenia powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego i proporcjonalnego głosowania. W niektórych krajach wybory takie, zwane inaczej pięcioprzymiotnikowymi, zostały już wprowadzone. W innych są jeszcze pewne ograniczenia. Jest jednak nadzieja, że po wojnie obecnej ograniczenia warstw ludowych ustaną w całej Europie, że pięcioprzymiotnikowe, to znaczy powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i propor-

cjonalne prawo wyborcze zostanie wszędzie wprowadzone.

Bo dopiero wtedy wszyscy obywatele kraju biedni czy bogaci, uczeni czy prostaczkowie mają możliwość wpływania na rząd, aby ich interesy uwzględniał. Wyjaśnimy pokrótce na czym polega powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i proporcjonalne głosowanie.

**Powszechne** głosowanie jest wtedy, kiedy wszyscy pełnoletni ludzie, tak mężczyźni, jak i kobiety, mają prawo wybierać posłów. Wyjątek stanowią tu ludzie sądownie pozbawieni praw obywatelskich. Niektóre państwa ograniczały to prawo. Nie dopuszczały do głosowania kobiet, dawały prawa wyborcze tylko mężczyznom starszym, posiadającym jakiś majątek, lub na własne imię mieszkanie. Następnie określały, że wybierać mogą tylko ci, co z pół roku, a często i więcej mieszkają w danym okręgu.

Wszystkie te ograniczenia odsuwały poważne ilości ludzi od wpływu na rząd państwowy. To też nic dziwnego, że lud żąda powszechnego, bez żadnych ograniczeń głosowania.

**Równe** głosowanie jest wtedy, kiedy każdy wyborca złożyć może na posła tylko jeden głos. Nie wszędzie tak jest. Belgja ma, na przykład, głosowanie wielokrotne. Każdy, kto skończył 25 lat, ma 1 głos; jeżeli wyborca ma majątek, albo jest żonaty otrzymuje drugi głos, jeżeli skończy wyższą lub średnią szkołę, otrzymuje 3 głosy. I tak jedni mają po 1 głosie, a są to ludzie najubożsi, drudzy po 2 głosy, a trzeci po 3 głosy. Albo może być tak, jak w Anglii, że jeden wyborca może głosować w kilku okręgach, bo w jednym mieszka, w drugim ma majątek, w trzecim fabrykę lub inne przedsiębiorstwo. W każdym z tych okręgów, wobec tego, może złożyć głos na posła. Może być również głosowanie kurjalne, takie, jakie nam Niemcy i Austriacy wprowadzili do sejmików powiatowych i rad miejskich. Wyborców podzielono na kurje, czyli oddzielone gromady. Zamożniejsi wybierali od-

dzielnie, biedniejsi oddzielnie. I tak, kilkudziesięciu bogaczy wybiera wtedy tylu posłów, co kilkadziesiąt tysięcy biedniejszej ludności. Równe prawo wyborcze nie dopuszcza do takich przywilejów dla ludzi bogatych. Mówi, że każdy ma tylko jeden głos i w jednym okręgu może go złożyć.

**Tajne** głosowanie jest potrzebne dlatego, żeby ludzie zamożni, mający swoich robotników, czy w inny sposób ludzi od siebie zależnych, nie utrudniali wolnego wyboru. Zamożni ludzie mogliby narzucać zależnym od siebie wyborcom, aby na ich kandydata głosowali. A ci wyborcy, bojąc się swoim chlebodawcom czy naczelnikom, oddawaliby głosy nie na tych kandydatów, którym ufają, ale często ludziom sobie wrogim. Od tego zabezpiecza tajne głosowanie. Wyborca składa swój głos do urny wyborczej w zapieczętowanej kopercie. Nikt więc nie wie, na kogo on głosował. Żaden też chlebodawca nie będzie mu wobec tego robił przykrości, gdyż nie dowie się, na kogo jego robotnik głos swój złożył.

**Bezpośrednie** głosowanie jest wtedy, gdy głosujemy od razu na posła. A nie tak, jak było do Dumy rosyjskiej, że głosowaliśmy na prawyborców w gminie, ci zjeżdżali się do powiatu i wybierali wyborców; wyborcy przyjeżdżali do guberni i wybierali posła. Oczywiście, głosując w ten sposób w gminie, nie wiemy, kto posłem zostanie. Wyborców znamy, ale nie wiemy, czy oni nam dobrego posła wybiorą. W głosowaniu bezpośrednim wiemy, jacy ludzie chcą być posłami, i od razu odpowiedniego sobie wybieramy.

**Proporcjonalne** głosowanie ułatwia narodowi możliwie prawdziwe wypowiedzenie swoich poglądów i dążeń. Często bowiem, pomimo powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego, wybrani posłowie nie są istotnymi przedstawicielami większości narodu.

Zobaczymy to na przykładzie. Oto w pewnym okręgu mają wybrać



10-ciu posłów. Do wyborów stanęły 4 partje. Na listę pierwszej partji oddano 40 tysięcy głosów, na listę drugiej 30 tysięcy, na listę trzeciej 20 tysięcy i wreszcie na listę czwartej partji 10 tysięcy. Razem oddano głosów 100 tysięcy. W zwykłych powszechnych, równych, tajnych i bezpośrednich wyborach wszyscy posłowie będą wybrani z pierwszej partji, bo mają więcej głosów od każdej z pozostałej. Ale, ponieważ wszystkich głosów złożono 100 tysięcy, więc posłowie ci będą wybrani przez mniejszość, bo tylko przez 40 tysięcy wyborców. Wyborcy zaś z trzech pozostałych partji, chociaż razem złożyli 60 tysięcy głosów, nie posiadaliby ani jednego posła. Jeżeliby wybory w podobny sposób odbyły się i w innych okręgach, to posłowie wybrani nie byłoby właściwymi przedstawicielami większości narodu.

Żeby wybory do sejmiku mogły wyrazić istotną wolę narodu, potrzeba na to głosowania proporcjonalnego. W głosowaniu proporcjonalnym podzielonoby mandaty poselskie stosownie do złożonych głosów. A więc te 100 tysięcy głosów podzielonoby na 10 części, bo dziesięciu ma być posłów, wypadłoby na każdego posła po 10 tysięcy głosów.

I wtedy byłoby tak, że pierwsza partja otrzymałaby 4-ch posłów, bo 40 tysięcy głosów, podzielone przez 10 tysięcy, daje cztery. Druga partja otrzymałaby 3 posłów, bo 30 tysięcy głosów, podzielone przez 10 tysięcy, daje trzy. Trzecia partja otrzymałaby 2 mandaty, bo 20 tysięcy, podzielone przez 10 tysięcy, daje dwa. Wreszcie czwarta partja, która otrzymała 10 tysięcy głosów, otrzymałaby jeden mandat poselski.

Przez taki podział odrazu wiadomo, jakie są dążenia większości narodu, bo się to w głosowaniu ujawnia. Posłowie wybrani mogą powiedzieć, że istotnie przedstawiają wolę narodu.

Pozatem jest jeszcze jedna zaleta głosowania proporcjonalnego. Partje i wyborcy wiedzą, że ich głosy nie pójdą na marne i wskutek tego jest

mniej kłótni przy wyborach i mniej zaciekle są walki partyjne.

To też żądanie proporcjonalnego głosowania jest coraz częstsze i w wielu już krajach je wprowadzono.

*Al. Bogustawski.*

## Z wycieczki do Życzyna.

W dniu 31 października i 1 listopada r. b. zwiedzaliśmy szkołę żeńska gospodarczo-warzywniczą w Życzynie, ziemi Siedleckiej. Szkoła ta została założona na miejscu i w gmachu (znaczenie dziś rozszerzonym) zudowanym przez firmę „Herse” na schronisko dla słabowitych szwaczek. Fundusze czerpie: z wpisów uczniów, zapomóg sejmiku powiatowego i innych źródeł; jest projekt, iż szkoła ta w niedługim czasie przejdzie pod zarząd C. T. R., gdyż utrzymanie jej, jako prywatnej, jest połączone z bardzo wielu kłopotami.

Pierwszego dnia o godz. 1-ej po południu stanęliśmy czwórkami z pieśnią na ustach i z kochanym naszym wychowawcą, profesorem p. Szymańskim na czele przed gmachem szkoły życzynskiej. Zmoknięci i zabłoceni, jednak z wielką ochotą skierowaliśmy wzrok w stronę drzwi, z których spodziewaliśmy się wyjścia koleżanek, które, akurat, były zajęte pracą przy dyżurach. My zaś zaczęliśmy swą zwykłą gospodarke po podróży t. j. rozwieszanie mokrych pałt i płaszczy na wieszakach, które uginając się, trzeszczały pod ciężarem zmokniętej odzieży. Po rozebraniu zaproszono nas do sali jadalnej. Koleżanki, widząc nas zmokniętych i zmarzniętych, sporządzili w mig t. zw. „rozgrzewkę”, poczem, pod kierownictwem zacnej p. przełożonej Leszczyńskiej, zaczęliśmy zwiedzać gmach. Sam gmach szkolny przedstawia się bardzo pięknie, lecz w rzeczywistości jest zaszczupłym dla szkoły. Są w nim pomieszczenia dla personelu nauczycielskiego, uczniów, jak również kaplica, w której ksiądz miejscowy odprawia dla szkoły i okolicy nabożeństwo. Oprócz tego—kuchnia, szpizarnia, mleczarnia i łazienka. Kaplica przedstawia się skromnie, lecz swojsko i mile dla oka i ducha. Powstała ona dzięki staraniom p. przełożonej, która, dbając o dobre wychowanie uczniów, wprowadziła nawet i księdza, przeznaczając mu mieszkanie przy szkole. Ksiądz ów udziela lekcji religji, jak również prowadzi pszczołnictwo i bardzo wiele pracuje dla okolicznych mieszkańców, zakładając kółka rolnicze, organizując straż ogniową i t. p. Niestety, tak pożyteczny człowiek dla społeczeństwa jest słabego zdrowia; toteż z całego serca życzymy mu powrotu do dawnych sił. Sala wykładowa służy również i za szkołę ludową, której dotychczas we wsi nie było, a w niedzielę—za dom modli-

twy, gdy jest w sąsiedztwie z wyżej wspomnianą kaplicą. Po zwiedzeniu kaplicy przeszliśmy do sypialni. Porządek tam jest utrzymany wzorowy, czystość i ład wielki. Z sypialni przeszliśmy do szwalni, tu pokazywała nam p. przełożona z p. nauczycielką, która się szwalnią zajmuje, roboty, wykonane przez uczennice. Z robót tych widać, że uczennice po wyjściu ze szkoły z szyciem najzupełniej dadzą sobie radę. Oglądaliśmy szafki uczennic, oraz zwiedzaliśmy kuchnię. Uczennice gotują sobie same, a oprócz tego gotują i dla personelu nauczycielskiego, jak również i podają do stołu, aby się przy tym nauczyły potrzebnych form towarzyskich. Potrawy są sporządzane przez koleżanki z najprostszych produktów, jednak bez wahania na pierwszorzędne stoły podawać by je można. W związku z kuchnią, przechodzimy do spiżarni. Tu uczennice osiągają korzyść wielką, gdyż uczą się wyrabiać różne przetwory z owoców, warzyw, grzybów i t. p., a oprócz tego prowadzą ksiązkę spiżarnianą, z wylczeniem kosztów utrzymania jednej osoby. Przytym dochodzą do wniosków, jak prowadzić kuchnię po powrocie ze szkoły. Mleczarnia w Życzynie jest prowadzona na mniejszą skalę, z powodu braku mleka, lecz uczennice dostatecznie zapoznają się z mleczarstwem. Czystość i zdrowotność uczennic postawiona jest na pierwszym planie, więc w związku z tym jest bardzo dobrze urządzona łazienka i 2 umywalnie.

Po zwiedzeniu internatu przeszliśmy do ogrodu. Ogród tu odgrywa główniejszą rolę; uczennice mają wyznaczane równe działki, coś w rodzaju poletek doświadczalnych, na których sięją jednakowe rośliny. Poletka obrabiają w chwilach wolnych od pracy. Po zebranym plonie ocenia się umiejętność pielęgnowania roślin. Warzyw w ogrodzie już nie zastaliśmy. Drzewa zaś owocowe na większą uwagę nie zasługują, gdyż te utrzymały się z przed czasów szkolnych. To samo się tyczy i gospodarstwa podwórzowego i rolnego, co jest zrozumiałe, gdyż tak krótkie (3-letnie) istnienie szkoły nie zdołało jeszcze doprowadzić do należytej kultury. Większe znaczenie ma hodowla drobiu ze sztuczną wylęgarnią.

Po zwiedzeniu wszystkich działów, wycieczkę naszą uwieńczyły koleżanki zabawą. Bawiliśmy się wszyscy bardzo wesoło, bo i jakżeż się nie bawić, kiedy u wszystkich młodość i zdrowie. Zabawa trwała do godziny 11-ej wieczorem i była zakończona wspólną modlitwą. Po modlitwie i ogólnym „dobranoc“, udaliśmy się na spoczynek. Na drugi dzień byliśmy wspólnie na nabożeństwie w miejscowej kaplicy. Po nabożeństwie i obiedzie był odegrany teatr przez koleżanki (komedjka „Świt“). Przedstawienie udało się świetnie, a szczególnie śpiewy przy pracy w III akcie. Po skończonym przedstawieniu i po podwieczorku nastąpiło rozstanie przy

wspólnym śpiewie „Upływa szybko życie“, a następnie „Roty“, poczem sformowaliśmy się w czwórki i „marsz w drogę“!

Policzywszy wszystko, co wyżej wymieniliśmy, dochodzimy do wniosku, że wychowaniec szkoły rolniczej, zamierzający pracować na ojczystym zagonie. prowadzić wzorowo gospodarstwo i być przykładowym i pożytecznym dla społeczeństwa, wszelkich starań powinien dolożyć, by w przyszłości żoną jego była wychowanka szkoły gospodarskiej, gdyż spodziewamy się, że i inne szkoły gospodarce, jak: Mirosławice, Kjączyn, Nałęczów, Śniadów i t. p., dają również wychowanie podobne Życzynowi.

Tylko wychowawce szkół rolniczych mogą nas należycie zrozumieć i dobrze z nami współpracować.

Wy zaś, „Drużynacy“, co w szkołach rolniczych jeszcze nie jesteście, czempredziej do nich się zapisujcie i powiększajcie naszą Brzozowiacko-Życzynsko-Pszczelińsko - Mirosławicko-Krzyżewiacko - Śniadowsko-Liskowską i t. d. i t. d. *rodzinę!*

Kończąc opis naszych wrażeń z wycieczki, przesyłamy p. przełożonej, pp. nauczycielkom, jak również i koleżankom serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“ za szczere przyjęcie i ugoszczenie nas.

*Brzozowiacy z kursu II-go.*

## Z kół i związków młodzieży.

### Z K u j a w.

I tu oświata pomiędzy ludem zakreśla coraz szersze koła. Najwięcej jednak garnie się ku dobremu młodzieź. Prawie, że w każdej parafii mamy zorganizowane Koła Młodzieży, z których kilka już od lat paru istnieją. Praca w Kołach — zależnie od tego, jakie są siły miejscowe — rozwija się lepiej lub gorzej. Naogół jednak systematycznie posuwa się naprzód. Wszędzie widać entuzjazm do pracy nad odrodzeniem. Naturalnie, że tak, jak wszędzie znajdują się jednostki obojętne — tych jednak coraz to mniej. Potrzebę nauki rozumieją wszyscy. W myśl więc tej potrzeby powstają coraz to częściej kursa wieczorowe, zimowe, pięcio, ewentualnie cztero-miesięczne z przyspieszonym kursem tygodniowym, całodziennym, podczas świąt Bożego Narodzenia, kiedy pracy przy gospodarstwie najmniej i gdy sale szkolne nie są zajęte przez dzieci.

Powolniejszy krok ku dobremu da się odczuć u dziewcząt. Tłumaczy się to po części stawianiem przeszkód ze strony rodziców, a także małym zrozumieniem swego zadania. Jednak, miejmy nadzieję, że dziewczyny rozumieją obowiązki każdej Polki i zaprzeczają przysłowiu przeżytem „dziewczyńle nauka niepotrzebna“, a i rodzice ze



swej strony dołożą wszystkich starań, aby córki ich odpowiedziały zadaniom Polki—obywatelki.  
*Ludwik Starzyński.*

## Koło młodzieży w Buczynie na Kujawach.

Nieraz trzeba podziwiać, jak która miejscowość zaczyna posuwać się ku lepszemu. Oto i u nas nie próżnują. Już w pierwszym roku wojny zorganizowano *bibliotekę*,



Koło młodzieży w Buczynie.

do której na początek zaofiarowano wszystkie książki, jakie znajdowały się w parafji. Później stopniowo sprowadzano nowe komplety, tak, iż dzisiaj biblioteka posiada ich pokaźną ilość. To był jednak początek.

W drugim roku wojny powołano do życia *Koło młodzieży*, które obecnie liczy przeszło sześćdziesięciu członków i członkiń. Prace w kole posuwają się szybkim tempem naprzód. Dziś koło posiada „*Lutnię*”, liczącą przeszło czterdzieści głosów; *Orkiestrę* własną — mieszaną; *Sekcję przedstawień amatorskich*, która już kilka razy występami swojemi bawiła gości; *Komisję Redakcyjną* która z nadsyłanych artykułów wydaje pismo miejscowe, przez co daje możliwość wyszkolenia się w pisaniu. Zorganizowano także i *Kursa wieczorowe* czteromiesięczne dla młodzieży. W tych wszystkich organizacjach położyli nieocenione zasługi: prezes Koła młodzieży — Mieczysławowiak Fr. Romecki i prezes Kółka Rolniczego, Stanisław Staszyński, także Mieczysławowiak. Co im dała szkoła — oddają drugim, dzieląc się z niemi swoim dorobkiem duchowym.

Życie nowe, dążące ku światłu, popierają i rodzice, oni chcą, aby ich synowie i córki miały dach nad głowami podczas zebrań, aby mieli miejsce, ostoje, z której czerpali by wiadomości do życia wyższego. W tym też celu uchwalono pobudować dom ludowy. Uchwała ta została wprowadzona w czyn. Dziś mamy już fundament i część murów wzniesionych. Czekają wszyscy tej chwili, w której swobodnie pomieszczą się w swym własnym budynku. Nie zaniedbano także i tych małych istotek—dzieci. Uchwałami Koła młodzieży i Kółka Rolniczego—miejscowych—doprowadzono do otworzenia dwóch nowych gm. szkół i jednej prywatnej.

Patrząc na tyle zbudowanego dobra, wierzyć się nie chce, aby jakaś miejscowość stanęła tak wysoko — a jednak tak jest rzeczywistość. Trzeba tylko wysiłku i energii, aby postawić dobro na nogi. Jednak lud podźwignie się z uśpienia, zrozumie swoje zadanie, trzeba jednak wskazywać mu drogi ku dobremu, trzeba pracę zaczynać od podniesienia go umysłowo i kulturalnie.  
*Orlik.*

## Zjazd instruktorów rolniczych.

Dnia 18 i 19 grudnia r. b. w Warszawie odbył się kwartalny zjazd wszystkich okręgowych Instruktorów rolniczych całego kraju, pod przewodnictwem p. T. Wilkońskiego—Kierownika Centralnego Związku Kółek Rolniczych.

Przewodniczący Zjazdu p. T. Wilkoński w serdecznych słowach powitał p. Stanisława Leśniewskiego—pierwszego prezesa byłego Wydziału Kółek Rolniczych C. T. R. a obecnego członka honorowego Centralnego Związku Kółek Rolniczych, oraz Sze-



Orkiestra koła młodzieży w Buczynie.

fa Sekcji Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Po komunikatach od Centralnego Zw. Kółek Rolniczych, Wydziałów i Sekcji Jęgo, Ministerstwa Apropowizacji, Kasy Centralnej i Związku Rewizyjnego Polskich Stowarzyszeń Rolniczych oraz Biura Pracy Społecznej zwrócono głównie uwagę na sprawę organizacyjną sprawności i sprężystości organizacji Kółek Rolniczych, jednolitości planu pracy i poglądów na sprawy samorządowe apropowizacyjne i państwowe.

P. I. Wiłski, delegat Ministerstwa Apropowizacji dał szczegółowe wyjaśnienie z przebiegu prac już dokonanych w kierunku apropowizacyjnym i zamiarach na przyszłość.

Ogólnie wyrażono zdania, że apropowizacja kraju pozostawia wiele do życzenia i że w każdym okręgu praca idzie innymi drogami, wyrażono przytem życzenie ażeby Ministerstwo Apropowizacji wpłynęło na ujednostajnienie techniki apropowizacyjnej w poszczególnych powiatach.

W drugim dniu Zjazdu zostały wygłoszone referaty z ramienia Biura Pracy Społecznej: p. Wakara „O samorządzie gminnym i powiatowym“ oraz p. Al. Bogusławskiego „O sejmie ustawodawczym i ordynacji wyborczej“.

Nad powyższymi referatami została rozwinęta obszerna i wyczerpująca dyskusja.

Dla ujednostajnienia pracy instruktorskiej na terenie wiejskim powzięto jednogłośnie następujące dyrektywy na najbliższą przyszłość; urzadzanie we wszystkich okręgach szeregu kilkunastu kursów rolniczych, tworzenie jaknajszerszej sieci stowarzyszeń pieniężnych, spożywczych, rolniczo-handlowych, warzywniczo-ogrodniczych, mleczarskich, pszczelarskich, budowlanych, przygotowanie gospodarzy małorolnych i terenu do organizowania magazynów zbożowych i młynów spółdzielczych, uświadomienie o konieczności komasacji gruntów i regulowaniu serwitutów, oraz racjonalnej parcelacji. Postanowiono brać jaknajczynniejszy udział przy tworzeniu Rad Gminnych i powiatowych, zaznając gospodarzy małorolnych z życiem gospodarczym i społecznym Wielkopolski, Galicji oraz dalszych kresów Polskich.

W stosunku do zagadnień ogólnonarodowych postanowiono: szerokie rozwinięcie akcji, mającej na celu wyjaśnienie ordynacji wyborczej do sejmu; wyjaśnianie ogólnych zadań sejmu, ze szczególnym uwzględnieniem interesów drobnego rolnika; nie angażowanie się na zebraniach kółek rolniczych w żadnym kierunku partyjnym, zachęcanie do gromadnego udziału w wyborach do sejmu zarówno mężczyzn jak i kobiet.

Uznano za wskazane jaknajenergiczniej-  
sze popieranie budowy Państwa Polskiego bez względu na chwilowy skład Rządu a w szczególności popieranie apropowizacji, Pożyczki Państwowej i Wojska.

Zjazd powyższy stwierdził najwymowniej

potrzebę wspólnego omawiania spraw bieżących, związanych z pracą instruktora rolniczego na wsi i wspólnej jednolitej akcji, cementującej najlepsze usiłowania obywatelskie dla wspólnego dobra—odrodzenia moralnego i materialnego wsi polskiej przez zdrowe organizacje ludowe, jakimi są kółka rolnicze.

† Ś. p. Bazyli Tiedorczyk—prezes kółka młodzieży z Sulna za Bugiem, zginął w politycznej z Niemcami w listopadzie r. b. pod Mętą za Bugiem, osierocił żonę i dziecko.

Prawy obywatel kraju, będąc w wojsku rosyjskiem, później u Dowbora, odznaczał się inteligencją i gorącym patriotyzmem. Z wielkim zapaściem się służył w ciężkiej służbie ojczystej, bo pozbawionej chwały i zaszczytów w pracy konspiracyjnej nad odbudową Polski, przez wychowanie polskiej młodzieży włościańskiej. Cześć Twej pamięci. Nie zachwiała cię przedtem niechęć i lęk do kół młodzieży, gdy chciano Was przesładować, Tyś wytrwał i nie ułękłeś się, nie ułękłeś się i otwartego boju z wrogiem.

Cześć Ci! *Zygmunt.*

## WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

⇒ Bolszewizm w kraju w różnych miejscach wysuwa głowę coraz bardziej. Szczególnie w Lubelskim i na Chełmszczyźnie powstają bandy, złożone z szumowin ruskich, które napadają na dwory, pałā i rabują. Zresztą nie brak tam i naszych rodowitych bandytów, którzy próbują sił swoich. Niedawno z pobudek politycznych zamordowano w okrutny sposób w Bałtowie w pow. Iżyckim ks. prałata Władysława Fudalewskiego. Przyczyną zbrodni były kazania ks. F. przeciwko wicherzycielom bolszewickim. Oprawcy w liczbie 5 połamali bezbronnej ofierze ręce i nogi i nieprzytomnego kapłana wyrzucili na śnieg, gdzie dokonał męczeńskiego żywota. Bezkarność ośmiela grasujące szajki do tego stopnia, że rzucają się nawet na wojska i to tuż pod Warszawą, jak to miało miejsce w Błoniu, gdzie rozbrojono znajdujące się tam oddziały.

⇒ Pod Lwowem walki ciągną się bez przerwy. Hajdamacy otrzymują wciąż posiłki czy to biorąc przymusowo rekruta, czy też otrzymując gotowy materiał z Ukrainy rosyjskiej. Poza tem pomagają im Niemcy i Żydzi. Wiemy jak to Żydzi wrzeszczą o „pogromach“ niewinnego ludu, a tymczasem „wysypują“ ich własni przyjaciele. Petlura, dowódca wojsk rosyjskiej Ukrainy, ogłosił manifest, w którym między innymi mówi: „Nie dopuszczać do pogromów



żydowskich, do *żydzi pomagają Ukraincom w Galicji i u nas na Ukrainie powinni iść razem z nami*". Zresztą jak wyglądają owe pogromy najlepiej świadczy fakt, że mordowani na Węgrzech żydzi masowo uciekają właśnie do Galicji i wojsko polskie ma tylko z nimi kłopot, bo ich musi bronić przed goniącymi węgry.

Arcyksiążę austriacki Karol Stefan z Żywca, niefortunny kandydat do tronu polskiego, popiera również hajdamaków i dał im podobno na walkę z polakami 8 milionów koron. Syn zaś jego Wilhelm wprost wstąpił do bandy hajdamackiej, nazwał się Wasylem i podobno chce zostać królem hajdamackim.

Pomimo wszystko, dzielne wojska nasze tłumią niesforne bandy i nie pozwalają im zbyt blisko do Lwowa się przysuwać.

☉ Czesi postanowili również skorzystać z naszej słabości i pchnęli wielkie sily wojskowe na Śląsk i Spisz. Zajęli oni tam szereg polskich miejscowości, nasze zaś nieliczne wojska musiały ustąpić. Dnia 23 grudnia zawarto z Czechami tymczasową umowę i ustanowiono zawieszenie broni.

☉ Na Litwie dzieje się niedobrze. Niemcy, ustępując z tamtych miejscowości, oddają wszystko w ręce bolszewików, toż samo dzieje się i na Białej Rusi. Generał wojsk polskich Januszajtys organizuje tam obronę i ogłosił się głównym naczelnikiem polskich sił zbrojnych na obszarze tak zwanego Ober-Ostu. Do wojska jego wstępują licznie okoliczni mieszkańcy.

☉ Wojska niemieckie, które były na Ukrainie, chcą przejść przez Polskę, aby się dostać do domu. Ponieważ przejście takie równałoby się najściu szarańczy, rząd polski energicznie przeciwko temu zaprotestował i wysłał depeszę do prezydenta rady ministrów francuskich w Paryżu—Klemenso (Clemenceau) z prośbą o pomoc. Rząd polski zgadza się na przeprowadzenie Niemców ale pod warunkiem, że nastąpi: 1) Rozbrojenie wojsk niemieckich przed przyjęciem ich na koleje polskie, 2) Udzielenie Polsce przez Niemców dostatecznej dla transportu ilości wagonów i lokomotyw. 3) Natychmiastowe wkroczenie wojska polskiego do Wilna i udzielenie temu wojsku odpowiedniej ilości karabinów dla formowania oddziałów zbrojnych z ludności miejscowej.

☉ Na Ukrainie rosyjskiej trwają walki domowe. Przeciwno naznaczonemu przez Niemców hetmanowi—Skoropadskiemu wybuchł bunt, na czele którego stanął niejaki Petlura. Skoropadskij ustąpił i stworzono tam nowy rząd—tak zwane „dyrektorium”. Petlura i jego towarzysze są pokroju bolszewickiego.

☉ Odesa, miasto portowe nad morzem Czarnym w Ukrainie zostało zajęte przez wojska polskie i francuskie. Wojska Petlury zostały stamtąd wyrzucone.

☉ Niemcy drą się między sobą. Na ulicach Berlina toczą się walki między zwolennikami rządu obecnego, a tak zwaną grupą „Spartakusa” to jest bolszewikami. Prawdziwi Niemcy widzą, że ich ojczyzna sypie się w gruzy i pragną ratować co się da, tymbardziej, że koalicja nie chce gaść z „radami robotniczymi” tylko z przedstawicielami narodu. Wojska francuskie i belgijskie zajmują miasta niemieckie i zaprowadzają tam zgodę. A „Spartakusi” wicherzą i to zamoskiewskie pieniądze. Były poseł rosyjski w Berlinie, żyd, bolszewik Joffe, ogłasza, że na agitację w Niemczech rząd sowieków wydał dotąd dziesięć milionów sto pięćdziesiąt tysięcy rubli i 550 tysięcy marek. Ładny grosz! Ciekawe, ile też pan Joffe i Trockij wydali na agitację w Polsce?..

Na jednym punkcie Niemcy występują tylko zgodnie: nie dać polakom Gdańsk! Jak wiemy Gdańsk ma być wkrótce obsadzony przez wojska generała Hallera, więc Niemcy ruszają wszystkie sprężyny, aby do tego nie dopuścić.

☉ Armia generała Mackensena została rozbrojona przez węgry, sam Mackensen został zatrzymany w Budapeszcie. Stało się to na żądanie Francji.

☉ Wilson, jak to donosiliśmy przybył do Europy. Stanął on dnia 13 grudnia w francuskim porcie Brest, a ztamtąd udał się do Paryża. Wszędzie witają go z zapalem i radością. W czasie uczt na toast wygłoszony przez prezydenta Francji—Puanckarego (Poincare) Wilson wypowiedział mowę, w której zaznaczył, że wojna ta musi stworzyć podstawy szczęścia narodów, że winni będą ukarani, a pokój stworzy nową erę ludzkości. Socjaliści francuscy złożyli Wilsonowi pismo, w którym stwierdzają zgodność swoich zapatrywań z zapatrywaniami prezydenta.

☉ W Portugalji zamordowano prezydenta, został on zastrzelony przez jakiegoś rewolucjonistę, który został wraz ze swoim współnikiem pochwycony.

#### Ostatnie wiadomości.

☉ Ignacy Paderewski, sławny muzyk, a w czasie wojny działacz nasz wielki na gruncie amerykańskim, dn. 25 grudnia wyładował w Gdańsku i pojechał do Poznania, a stąd ma przyjechać do Warszawy.

☉ Poznań w rękę Polskim! Już w chwili składania numeru przyszła wiadomość, iż w związku z przyjazdem Paderewskiego Niemcy wywołali w Poznaniu rozruchy. Polacy jednak pokonali Niemców, rozbroili i wypędzili z miasta. Tak więc nareszcie *Poznań uwolnił się z niewoli pruskiej*. Stało się to 27 grudnia.

## Centralny Związek Kółek Rolniczych poszukuje:

a) instruktorów rolniczych, posiadających wyższe wykształcenie zawodowe, praktykę rolniczą i obeznanych z pracą kulturalno-oświatową na wsi;

b) instruktorów do stowarzyszeń rolniczo-handlowych, od których poza wykształceniem teoretycznym wymagana jest znajomość praktyczna poszczególnych działów handlu rolniczego;

c) instruktorów do stowarzyszeń hodowlano-handlowych z szczególnym uwzględnieniem handlu bydłem rzeźnym i trzodą.

Ponieważ stowarzyszenia, o których mowa, organizowane są na podstawach współdzielczych, Związek wymaga od instruktorów znajomości zasad gospodarki współdzielczej, oraz zdolności organizacyjnych.

Szczegółowe podanie wraz z dołączeniem świadectw skierowywać należy do biura Związku w Warszawie, Kopernika 30.

= Jarmark nasienny Zjednoczonego Koła Ziemiaków odbędzie się w dniu 17 i 18 Stycznia 1919 r. w Świątlicy, Świętokrzyska 13. Nasiona wyhodowane i selekcjonowane pod dozorem inspektora opatrzone świadectwem Stacji oceny nasion w Warszawie.

## Książki nadesłane do redakcji.

**Szopka dziękczynna**, obrazek sceniczny w 3-ch odsłonach, napisała Maryla Żarska. Warszawa 1918. Wydawnictwo Księgarni Ludowej, Warecka 14. Cena 1 mk. 60 fen.

Stefan Jankowski: „**Rady, dozory i opieki szkolne**“ (Pogadanka wzorowa № 5). Wydawnictwo Związku Kółek Rolniczych). Cena 30 fen.—50 hal.

Sprawa pałaca niemniej niż wszystkie sprawy polityczne dzisiejsze—to oświecenie milionowej masy ludu polskiego. Niech ta potęga, która drzemie i pogrążona jest w ciemnocie, wydzwignie się wreszcie przez szkoły z dotychczasowego bezwładu! Taką szczytną jest myśl książeczki p. S. Jankowskiego. Autorowi chodzi o to, żeby gospodarz rolny, który nie znał dotąd dobrej szkoły, wiedział na czym polegają

prawdziwe zalety szkoły, nauczyciela i nauczania; jak zrozumieć należy opiekę gromady nad nauczaniem. Pogadanka ukazała się niezmiernie na czasie teraz zwłaszcza, kiedy układa się spółpraca gromady i społeczeństwa z państwem, kiedy powstają setki nowych szkół i kiedy sprawa tych szkół nie jest ostatecznie uregulowana, a osobliwie stosunek Rad, dozorów i opiek szkolnych do nauczycieli.

Wydawnictwo przyczyni się niemało do uświadomienia szerokich warstw wiejskich w dziedzinie szkolnictwa powszechnego.

Kto tylko z gospodarzy zechce\* zrozumieć należycie swoje obowiązki względem szkoły i swoje prawo kontroli—weźmie z pewnością książeczkę p. S. Jankowskiego.

## Łamigłówka cyfrowa

podał J. Ślusarczyk.


1, 1, 1, 1, 1, 1, 1, 1, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9.

W powyższe kratki wstawić wymienione cyfry tak, żeby we wszystkie strony wychodziło po 45.

## ODDZIAŁ „DRUŻYNY“

### W ŁOMŻY

ulica Dworna, Księgarnia Polska

### J. Czochańskiego

przyjmuje przedpłatę na „Drużynę“ dostarczającą № № okazowych oraz wydawnictwo „Biblioteczki Drużyny“.

SPIS RZECZY: Paderewski w Warszawie (portret).—W górę serca!—przez *J. Batorowicza*.—Do młodzieży wiejskiej,—przez *Tomasza Wilkońskiego*.—Co mamy do zrobienia?—przez *A. Chętnika*.—Skupiajmy swe siły, przez *J. Nieckę*.—Kozły i wilk, bajka, przez *W. Wysockiego*.—Jakie jest 5-cio przymiotnikowe głosowanie? przez *A. Bogusławskiego*.—Z wycieczki do Życzynia.—Z kół i związków młodzieży.—Ś. p. *Bazyli Tiedorczuk*.—Wiadomości polityczne.—Centralny Związek Kółek Rolniczych,—Książki nadesłane.—Łamigłówka.